VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 107)
z dnia 7 maja 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 107)

7 maja 2014 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat realizacji Programu „Inwestycje Polskie".

W posiedzeniu udział wzięli: **Paweł Tamborski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa wraz ze współpracownikami, **Dariusz Szałkowski** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Hanna Zmorczyńska** radca ministra w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Mariusz Grendowicz** prezes Zarządu Polskich Inwestycji Rozwojowych SA, **Dariusz Kacprzyk** prezes Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu**: Wiesław Kozioł** i **Iwona Kubaszewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Serdecznie witam panie posłanki – przepraszam nie widzę ich na Sali – witam panów posłów, wszystkich zaproszonych gości z panem ministrem skarbu państwa Pawłem Tamborskim, z panem Mariuszem Grendowiczem prezesem Polskich Inwestycji Rozwojowych i panem Dariuszem Kacprzykiem prezesem BGK.

W dzisiejszym porządku obrad mamy jeden punkt. Jest to rozpatrzenie informacji na temat realizacji Programu „Inwestycje Polskie". Przedstawia ją minister skarbu państwa. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie słyszę, zatem stwierdzam przyjęcie porządku. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie stosownej informacji.

Podsekretarz stanu Ministerstwa Skarbu Państwa Paweł Tamborski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość prezentacji zaawansowania prac nad inicjatywą, która nazwaliśmy „Polskie Inwestycje Rozwojowe". Ten programu funkcjonuje nieco ponad rok. Zebraliśmy pierwsze doświadczenia; to był okres pewnych podsumowań z naszej strony, jak również zastanawiania się nad koniecznymi, ewentualnymi modyfikacjami. Bardzo się cieszymy z możliwości przestawienia sprawy i rozmowy z Komisją, Tak, jak prezentowaliśmy to na samym początku, to nie jest program zamknięty, jeśli chodzi o kwestię koncepcji. To jest program, który ma odpowiadać na realne oczekiwania gospodarki. Tych pierwszych parę miesięcy jego funkcjonowania potwierdziło, że trafiamy w lukę kapitałową na polskim rynku finansowym. Koncepcja nie jest zamknięta tym sensie, że jest otwarta na modyfikacje i naszym zadaniem jest jej ciągłe ulepszanie.

Założyliśmy, że rok 2013 będzie czasem przeznaczonym na organizację działalności PIR i pozyskanie pierwszych projektów. Udało się stworzyć profesjonalną strukturę organizacyjną, dysponujemy mocnym zespołem inwestycyjnym wspartym – co bardzo istotne – przez bardzo doświadczoną radę nadzorczą. Najbliższe walne zgromadzenie ma przyjąć „Politykę Inwestycyjną". Mieliśmy ją przyjąć jakiś czas temu, ale po pierwszych doświadczeniach zdecydowaliśmy na dodatkową refleksję, na zastanowienie się, czy nie powinniśmy tego dokumentu, stanowiącego w gruncie rzeczy rodzaj konstytucji PIR, trochę zmodyfikować. Najbliższe walne zgromadzenie przyjmie tę „Politykę Inwestycyjną", jak również przyjmie pierwsze sprawozdanie finansowe i od razu po tym, będziemy w stanie to sprawozdanie finansowe państwu przedstawić. Mówimy o roku organizacyjnym, więc w sumie to są w zasadzie koszty organizacyjne. Dzisiaj nie jestem w stanie podzielić się tymi informacjami przed ich zatwierdzeniem przez radę nadzor-

czą i walne zgromadzenie. Zwłaszcza kwota, która została wydatkowana na organizację – około 4 mln zł, jest poniżej założeń naszego wstępnego biznesplanu, który kiedyś, na samym początku przygotowywania tego programu, sobie założyliśmy.

„Polityka Inwestycyjna", którą za moment przyjmie walne zgromadzenie, to dokument, który stanowi, jak już mówiłem, swego rodzaju konstytucję tego programu, określa zakres przedmiotowy i geograficzny inwestycji. Tutaj zmian nie ma. Zależy nam na tym, aby był to program otwarty na wszelkiego rodzaju inwestycje o charakterze infrastrukturalnym, które mają mieć znaczenie dla Polski, mają powstać na terenie naszego kraju, z korzyścią dla polskiej gospodarki, polskich obywateli. Dokument ten określa również zasady zarządzania ryzykiem, czyli ustala katalog dopuszczalnych ryzyk, limit inwestycyjny, limit zaangażowania, określa też dopuszczalne formy zaangażowania PIR w postaci inwestycji bezpośrednich, czyli inwestycji w spółki specjalnego przeznaczenia. Jednak również – i to jest zmiana w stosunku do pierwotnych założeń – chcemy żeby PIR mógł być funduszem funduszy, czyli żeby mógł inwestować w fundusze wyspecjalizowane w pewnych sferach działalności. Pierwszym tego typu przykładem jest fundusz, który PIR tworzy wspólnie z BGK, mający wspierać inwestycje municypalne.

Zależy nam na tym, i to element strategii średnioterminowej, aby doprowadzić do sytuacji, w której międzynarodowe fundusze strukturalne i emerytalne, które już są dziś obecne w Polsce, ale nie na wielką skalę, aktywniej finansowały rozwój polskiej infrastruktury. Jesteśmy otwarci na propozycje tworzenia wspólnych funduszy z innymi funduszami, które będą zarządzane przez te międzynarodowe organizacje, natomiast ich cel, ich filozofia inwestycyjna powinna być nakierowana na Polskę i realizować założenia naszej „Polityki Inwestycyjnej". Dokument ten będzie określał sam proces inwestycyjny, zasady pozyskiwania funduszy, realizowany proces decyzyjny. Z realizowanych dziś projektów wyciągamy pierwsze wnioski i doświadczenia. Jest tu z nami pan prezes Grendowicz, który będzie mógł się nimi podzielić. Ten dokument – „Polityka Inwestycyjna" będzie również zawierał katalog dobrych praktyk, określających standardy etyczne i profesjonalne mechanizmy gwarantujące niezależność podejmowanych decyzji, zasady raportowania i komunikowania. Zależy nam na tym, aby PIR był spółką transparentną. Określiliśmy reguły raportowania, które co do zasady odpowiadają spółkom notowanym na Giełdzie Papierów Wartościowych, oczywiście z pewnymi modyfikacjami, wynikającymi ze specyfiki funkcjonowania PIR.

Jak wspomniałem, program spotkał się z dużym zainteresowaniem, został dobrze przyjęty przez biznes. Sądząc po liczbie zapytań, został uznany za bardzo ciekawy przez administrację i co bardzo istotne – przez administrację samorządową. Pan prezes powie więcej na ten temat. Do Zespołu Inwestycyjnego PIR trafiło ponad 100 projektów, do dalszych prac zaakceptowano 55 z nich. Ta liczba pewnie nie jest już aktualna, pan prezes przedstawi konkretną.

Jak wspomniałem, program trafia w lukę rynkową, wynikająca z trudności pozyskiwania finansowania długoterminowego. Banki komercyjne mogą finansować efektywnie na okres około 10 lat, BGK, który jest jednym z filarów naszego programu, jest w stanie udzielać tego finansowania na okres dłuższy. Co do zasady, PIR trafia w lukę kapitałową na polskim rynku finansowym, która została przez nas zdiagnozowana. Od zarządu PIR oczekujemy jednak zintensyfikowania prac w zakresie poszukiwania projektów, a w szczególności inicjowania projektów i aktywowania działalności zarządu w zakresie nowych projektów inwestycyjnych. Należy jednak pamiętać, że projekty nie są autorstwa PIR. Przyznam, że sukces PIR jest w gruncie rzeczy funkcją sukcesu partnerów, z którymi PIR ma pracować nad przygotowaniem i prowadzeniem projektów infrastrukturalnych, czyli spółek jednostek samorządu terytorialnego, które to jednostki występują jako inicjatorzy, jako inwestorzy, a PIR ma wspierać swoich partnerów od strony finansowej, a także od strony merytorycznej, dzięki doświadczeniu i umiejętności budowania struktur finansowych, mających finansować duże i skomplikowane projekty infrastrukturalne. Przeprowadzenie analiz inwestycji kapitałowej standardowo zajmuje im od roku do dwóch lat przy gotowym projekcie, a nie przy pomyśle.

Należy również pamiętać, że projekty w formule spółek specjalnego przeznaczenia i inwestycje kapitałowe są znacznie trudniejsze, jeżeli chodzi o udzielanie finansowania,

niż kredyt bankowy. Jest tu dziś obecny pan prezes Dariusz Kacprzyk, prezes BGK, który również przedstawi państwu aktywność tego banku, jeżeli chodzi o udział w finansowaniu projektów infrastrukturalnych w ramach Programu „Inwestycje Polskie".

To tyle, panie przewodniczący, tytułem wstępu. Jeżeli można, prosiłbym o umożliwienie zabrania głosu obu panom prezesom, zaprezentowania przez nich aktualnego stanu rzeczy, podsumowania tego roku funkcjonowania programu i podzielenia się doświadczeniami. Mamy konkretne projekty będące obecnie na etapie listów intencyjnych, ale liczymy, że w najbliższych tygodniach pierwsze zobowiązania PIR do udziału w projektach się pojawią. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Prosimy, który z panów prezesów? Pan Mariusz Grendowicz, bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskich Inwestycji Rozwojowych SA Mariusz Grendowicz:

Serdecznie dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, gdy 9 miesięcy temu się spotkaliśmy i rozmawialismy o koncepcji, byłem do dyspozycji tylko ja i sekretarka. Nie było jeszcze biura, nie było logotypu i wielu innych rzeczy. W tej chwili te wszystkie rzeczy, jak mówił minister Tamborski, już są. Co więcej, są nie tylko tego typu rzeczy, ale są już konkretne projekty, nad którymi pracujemy. Pan minister Tamborski użył sformułowania list intencyjny. Chciałem podkreślić, że to jest znacznie więcej, niż list intencyjny, który co do zasady, wyraża tylko intencję, która często nie jest poparta faktami. W każdym z 5 przypadków, które za chwilę będę miał przyjemność zaprezentować, mamy do czynienia z realnymi transakcjami, które spośród ponad 100 pomysłów, koncepcji zanalizowanych przez Zespół Inwestycyjny, zostały najpierw określone jako projekty faktycznie realne do wykonania, a potem uzgodniony został model przychodowy takiego przedsięwzięcia. Jest bardzo istotne, aby działalność PIR nie została ona uznana za pomoc publiczną, aby dług zaciągnięty na poziomie indywidualnych projektów, nie dodawał się do długu państwowego. Aby więc było to absolutnie spójne z najlepszymi praktykami w tym zakresie, te projekty muszą mieć jakiś model przychodowy. Coś musi realizować zwrot na tych inwestycjach, one muszą być rentowne.

Po przeanalizowaniu ponad 100 koncepcji wybraliśmy 54, jako te, które rokują. Spośród tych 54 projektów po analizie wstępnej, trwającej zwykle od 2 do3 miesięcy, 7 zostało zaakceptowanych przez radę nadzorczą i powołane dla nich zostały Komitety Inwestycyjne, czyli ciała, które bardzo blisko współpracują z zarządem i z Zespołem Inwestycyjnym nad tymi transakcjami. Następnie podpisane zostały właśnie te dokumenty, do których odnosił się pan minister Tamborski. Są to zatem dokumenty nie jednostronicowe i nie intencje, tylko dokumenty często liczące kilkanaście stron, z bardzo szczegółowym harmonogramem działań, z bardzo szczegółową strukturą, w jakiej dany projekt ma być zrealizowany, z bardzo jasno sprecyzowanym udziałem PIR w tym procesie, z dokładnym wskazaniem, co ma być zrobione, przez kogo i kiedy.

Oczywiście, jeśli chodzi o harmonogramy, mówimy o niezwykle złożonych projektach, które są zarządzane przez naszych partnerów, przez klientów, z którymi nad tymi projektami współpracujemy. Mamy możliwość nie bycia hamulcem, ale też niespecjalnie mamy możliwość być pedałem gazu dla tych projektów. A zatem, jeżeli pojawiają się 2 lub 3 miesiące opóźnienia w podpisaniu umowy inwestycyjnej, po prostu akceptujemy to, dbając, by nie trwało to dłużej.

Jeśli już powiedziałem o tych 7 projektach, które zostały wstępnie zaakceptowane, dla których powołano Komitety Inwestycyjne oraz podpisane zostały umowy o współpracy, chciałbym pokrótce przedstawić 5 spośród tych 7 projektów, które już mieliśmy okazję prezentować publicznie. To jest taki krótki rys historyczny. Zastanawiam się, czy możemy troszkę wyostrzyć obraz, bo nie jestem pewien, czy państwo posłowie mogą to dobrze widzieć?

Dla przypomnienia: w czerwcu 2013 r. spółka PIR została zarejestrowana i dokapitalizowana pierwszymi pieniędzmi pozwalającymi nam na jej organizację. Już 7 października podpisane zostało porozumienie z LOTOS Petrobaltic na sfinansowanie projektu złoża B8. Za chwilkę będę te projekty przedstawiał bliżej, teraz je tylko sygnalizuję.

W dniu 19 grudnia 2013 r. podpisaliśmy porozumienie z giełdową spółką HAWE, w 100% prywatną spółką, notowaną na warszawskiej giełdzie, dotyczące wspólnej inwestycji w sieci światłowodowe w modelu FTTH. W dniu 3 lutego br. podpisaliśmy porozumienie z MPEC – Miejskim Przedsiębiorstwem Energetyki Cieplnej w Olsztynie, dotyczące wybudowania w formule PPP – Partnerstwa Publiczno-Prywatnego nowej wysoko sprawnej elektrociepłowni. W dniu 20 marca 2014 r. podpisaliśmy porozumienie z TAURON Polska Energia dotyczące finansowania bloku energetycznego gazowego, produkującego energię elektryczną i cieplną w skojarzeniu, w miejsce istniejącej Elektrowni Łagisza. Ma to być bardzo duży blok – 413 MW. Wczoraj przedstawiliśmy nasz 5-ty projekt – zapewniam państwa, że jest to zupełnie przypadkowa zbieżność.

Planowaliśmy konferencję prasową i podpisanie porozumienia z marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego już jakiś czas temu. Wczoraj więc przedstawiliśmy ten 5-ty projekt, mianowicie porozumienie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego, dotyczące kolejnego projektu realizowanego w formule PPP. Jest to projekt nowatorski, bo dotyczy wybudowania, przebudowy i zarządzania siecią dróg regionalnych w rejonie Włocławka w województwie kujawsko-pomorskim.

Chciałbym podkreślić, że tych 5 projektów jest w fazie tzw. *due diligence*, czyli badania szczegółowego. W jednym przypadku jesteśmy naprawdę na ostatniej prostej. Jak wspominał pan minister Tamborski, powinniśmy w ciągu najbliższego miesiąca, dwóch, doprowadzić tę transakcję do etapu podpisania umowy inwestycyjnej. Wszystkie te transakcje dotyczą inwestycji na łączną kwotę prawie 5 mld zł – 4,93 mld zł.

Przechodząc do konkretnych projektów omówię je w kolejności chronologicznej. Jeśli chodzi o LOTOS Petrobaltic, to jest to generalnie zrobienie z Bałtyku mini Kataru, umożliwienie wydobycia ropy naftowej spod dna Bałtyku, 60 km na północ od Rozewia, z istniejącego i udokumentowanego złoża B8. Jest jej tam 3,5 mln ton. Umożliwia to wydobycie w tempie 220 tys. ton rocznie. Konstrukcja, która została uzgodniona i która będzie realizowana, to istniejąca spółka celowa, do której zostaną wniesione przez LOTOS Petrobaltic aktywa w postaci platformy wiertniczej oraz koncesji na eksploatację złoża, do której następnie PIR dołoży gotówkę. Wraz z PIR, dzięki właściwej strukturyzacji tej transakcji, finansować ją będą również banki komercyjne. Gdy prezentowaliśmy ten projekt, podawaliśmy, że udział PIR wynosić będzie od 250 do 563 mln zł. W tej chwili już wiemy, że najprawdopodobniej będzie to około 350 mln zł, zaś blisko 650 mln zł sfinansują banki komercyjne. Sfinansowany ten projekt zostanie bez regresu do LOTOS Petrobaltic, w absolutnej zgodzie z najlepszymi światowymi standardami, w tzw. project finance, ponieważ nasze zaangażowanie wynosić będzie około 350 mln zł, zaś banków komercyjnych – 650 mln zł. I tak, za pośrednictwem udziału PIR na kwotę 350 mln zł, zrealizowany zostanie projekt na kwotę 1,7 mld zł.

Za każdym razem, gdy przedstawiamy projekt, przedstawiamy również jego przybliżony harmonogram. Robimy to dla zasady, by być transparentnym, by móc być rozliczanym z tego, co jest robione. To jest oryginalny harmonogram, uległ od tego czasu adiustacji. Najprawdopodobniej ostateczna decyzja inwestycyjna PIR powinna zapaść w ciągu najbliższych tygodni, zaś uruchomienie finansowania projektu potrwa jeszcze pewnie ze 2-3 miesiące. Co do zasady, te kroki, które zostały przewidziane między podpisaniem porozumienia o współpracy, a ostateczną decyzją inwestycyjną PIR, zostały w dużej mierze wykonane, właściwie można wręcz powiedzieć, że już zostały wykonane. W wyniku adjustacji, która dotyczy głównie kwestii technicznych, kontraktu stoczniowego, LOTOS Petrobaltic postanowił sam zarządzać całą stroną budowlano-techniczną, co tworzy dla projektu dodatkowe wyzwania i z tym wiążą się drobne opóźnienia w realizacji tego projektu. W tej chwili przewidujemy, że rozruch, uruchomienie wydobycia pierwszej ropy nie odbędzie się w listopadzie 2015 r., lecz w I kwartale 2016 r.

Drugi projekt, to realizacja budowy sieci światłowodowej wspólnie z giełdową spółką HAWE. Tutaj podmiotem realizującym ten projekt będzie spółka celowa, w której PIR oraz HAWE będą akcjonariuszami. PIR zgodnie z „Polityką Inwestycyjną”, z zasadami podziału ryzyk i uczestnictwa, zawartymi w „Polityce Inwestycyjnej”, obejmie 49% udziałów, a HAWE – 51%. Poprzez tę spółkę celową, która nie będzie robiła niczego innego, tylko realizowała ten projekt, 870 tys. domostw podłączonych zostanie do szyb-

kiego internetu. To bardzo duża liczba, ponieważ empirium wskazuje, że 10% wzrost nasycenia sieciami światłowodowymi powoduje aż 1% pozytywny efekt wzrostu PKB. Jest to projekt, co do zasady, bardzo istotny. Podmiotów, które tego typu projekt mogą zrealizować, jest stosunkowo niewiele. Cieszymy się, że sieć ta będzie siecią otwartą – nie będziemy promować jednego operatora ponad innych. Zbudujemy wspólnie z HAWE sieć, która będzie otwarta dla wszystkich operatorów.

Jak powiedziałem, dociągnięta zostanie do 870 tys. domostw, których mieszkańcy będą mogli zadecydować od którego operatora, jakie usługi będą pobierane. Będziemy tu mieli do czynienia z dwoma akcjonariuszami, obydwaj – a więc PIR i HAWE, wniosą wkład gotówkowy do tej spółki celowej. Przewidujemy, że około 250 mln zł będzie sfinansowane z długu bankowego, także bez regresu do PIR czy HAWE. Dodatkowego 60 mln zł finansowania dostarczą dostawcy sprzętu. To jest zwykła reguła, że dostawcy urządzeń, nie okablowania, ale urządzeń, również podejmują pewne ryzyko związane z projektem. Będziemy mieli do czynienia z partnerem. Czy będzie nim ORANGE, czy jakiś inny podmiot, jeszcze nie zostało rozstrzygnięte. Chcemy natomiast, aby minimalna przepustowość – 30% tych łącz – była zagwarantowana przez jakiegoś operatora, który poniesie ten koszt, jeśli te łącza od pierwszego dnia by nie „dzwoniły”. Chodzi o to, żeby zminimalizować ryzyko tego projektu. Harmonogram jest rozpisany dość precyzyjnie.

Muszę powiedzieć, że aby mogła być podpisana warunkowa umowa inwestycyjna między PIR a HAWE, musi być wynegocjowana i podpisana umowa partnerska z tym podmiotem. A ta umowa musi być zatwierdzona przez Urząd Komunikacji Elektronicznej. I tu muszę powiedzieć, że mimo złożenia wniosku o zgodę już jakiś czas temu, HAWE jeszcze nie uzyskało tej zgody. Mamy w tej chwili już dwumiesięczny poślizg w realizacji tego projektu. Dodam, że równolegle – i o tym też na koniec chciałem wspomnieć – jesteśmy bardzo aktywnie włączeni w toczącą się debatę dotyczącą realizacji Agendy Cyfrowej dla Polski.

Przy aktywnym uczestnictwie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej próbujemy razem opracować model rynku, weryfikując rozmaite pomysły, które pojawiają się w ministerstwach. Chodzi o to, by doprowadzić do budowy jak największej liczby przyłączy, aby objąć sieciami światłowodowymi również tzw. białe plamy na terenie Polski. Muszę przyznać, że niestety, te toczące się rozmowy prawdopodobnie skutkują brakiem przysłowiowego klepnięcia dla omawianego tu projektu, ponieważ tamten projekt ma znacznie większy zasięg, ma przyłączyć większą liczbę domostw. W związku z tym, jeżeli realizowany byłby tamten projekt, w oparciu o jednego, dużego operatora infrastrukturalnego, który będzie regulowany i który będzie oferował otwartą sieć, czyli będzie realizował dokładnie ten sam model, o którym mówimy tutaj, ale na znacznie większą skalę, to pewnie ten projekt w oderwaniu nie miałby sensu. Większy sens miałoby wejście kapitałowe na niewielki udział HAWE do tego znacznie większego projektu. Spółka ta ma doświadczenie w realizacji takich projektów. Podejrzewam, że to może mieć związek z opóźnieniem, o którym wcześniej mówiłem.

Trzeci projekt, to Elektrociepłownia Olsztyn. Tu mamy do czynienia z pierwszym realizowanym przy współudziale PIR projektem Partnerstwa Publiczno-Prywatnego. Będziemy tu mieli 3 podmioty będące akcjonariuszami spółki celowej: Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplej w Olsztynie, które wniesie aportem istniejącą ciepłownię portową, a także plac, gdzie ma stanąć budowana od nowa elektrociepłownia, PIR oraz wyłoniony w trakcie przetargu publicznego partner prywatny, inwestujący gotówkę. Spółka celowa podpisze umowy z partnerem prywatnym o budowę tej elektrociepłowni pod klucz oraz z operatorem, który będzie zarządzał i eksploatował to przedsięwzięcie przez kolejne kilkadziesiąt lat.

Tak, jak w innych projektach PIR, przewidujemy udział banków komercyjnych. Strukturyzując tę transakcję robimy to w ten sposób, aby minimalizować ryzyko tego projektu, podkreślam, tej spółki celowej, bez żadnych gwarancji, bez poręczeń majątkowych czyichkolwiek. To musi być tak wystrukturyzowane, żeby sama ta struktura broniła się i była akceptowana przez banki. Dlatego m.in. strukturyzacje tego typu transakcji trwają tak długo, jak mówił pan minister Tamborski. Przewidujemy udział banków

na około połowę kwoty całkowitej kosztu projektu. Jeśli chodzi o dochody spółki celowej, to oparte one będą na długoterminowej umowie na odbiór ciepła, ze sprzedaży ciepła MPEC Olsztyn, a także ze sprzedaży energii elektrycznej stronie trzeciej, też w oparciu o długoterminową umowę. Będziemy też mieli dostawców węgla, paliwa alternatywnego i mediów. Przy czym te paliwa alternatywne, to nie będą nieposortowane śmieci, tylko produkt wysoce przetworzony, pochodzący z przeróbki biologiczno-mechanicznej odpadów komunalnych.

Harmonogram tego projektu przewiduje w 2 i 3 kwartale ogłoszenie Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia. Tu było bardzo nowatorskie – i zarazem to była naprawdę ogromna praca – wypracowanie formuły udziału PIR tak, aby w jakikolwiek sposób nie dotyczył nas zarzut udzielenia niedozwolonej pomocy publicznej oraz by dochować reguł związanych z zamówieniami publicznymi. Idea jest taka, że PIR w wyniku podjętych kroków zostanie wpisany do SIWZ jako opcja dla partnerów prywatnych. Prowadziliśmy rozmowy z partnerami prywatnymi i muszę powiedzieć, że oni są chyba największymi zwolennikami PIR, bo każde z 5 konsorcjów twierdzi, że gdyby nie PIR, to tej transakcji w ogóle by nie było. Różnica w postrzeganiu PPP przez partnerów prywatnych i partnerem publicznym jest bardzo duża i po prostu trzeba doprowadzić te stanowiska do maksymalnego zbliżenia. Tę rolę akurat – zupełnie niespodziewanie, szczerze mówiąc – pełnił PIR. Gdy odbywała się 5 już runda dialogu konkurencyjnego, dla każdego z konsorcjów przewidziany był jeden cały dzień, więc od poniedziałku do piątku trwały rozmowy z udziałem 3 osób z zespołu PIR. Było to olbrzymie zaangażowanie czasowe.

Na wejściu do procesu 4 z 5 konsorcjów powiedziały, że przy tak zdefiniowanym projekcie, one nie są gotowe do niego wejść, a na wyjściu 5 konsorcjów na 5 potwierdziło, że złoży oferty. Tak więc bardzo się cieszymy. Przewidujemy, że zamknięcie finansowe projektu nastąpić powinno w IV kwartale, aczkolwiek z najnowszego harmonogramu wynika, że możemy i tu mieć przesunięcie w czasie na I kwartał 2015 r. W roku 2015 powinno nastąpić rozpoczęcie budowy nowej elektrociepłowni i modernizacja istniejącej ciepłowni Kortowo.

Kolejny projekt, to Elektrociepłownia Łagisza. Ona jest specyficzna pod tym względem, że jest to bardzo duża inwestycja energetyczna. Jej koszt, to1,5 mld zł. Będzie ona finansowana wyłącznie ze środków własnych. Kwota 750 mln, a zatem maksymalne zaangażowanie PIR, zostanie dedykowana przez PIR tej inwestycji. Kolejne 750 mln zł włożone zostaną przez TAURON, przy czym te pieniądze będą pochodziły z długu, który TAURON zaciągnie, bądź już zaciągnął. To klasyczna struktura spółki celowej, znowu będziemy mieli kontrakt wykonawczy pod klucz. Rozpoczęty został proces wyłaniania takiego podmiotu. Jest on w toku. Będziemy mieli kontrakt operatorski, podpisany z TAURONEM.

W spółce celowej nie będzie jakichś tłumów ludzi. Zwykle w takich spółkach celowych jest zatrudnionych parę osób, czasem nie ma pracowników w ogóle, a cała praca operatorska jest po prostu zakontraktowana komuś innemu. Chodzi o to, żeby nie tworzyć niepotrzebnych bytów. Mamy do czynienia z kontraktem na dostawę gazu ziemnego, umowę na odbiór ciepła do aglomeracji górnośląskiej, a także na odbiór energii elektrycznej przez Grupę TAURON. Zarówno dostawy gazu ziemnego, jak i odbiór energii cieplnej i elektrycznej, zapewni nam TAURON, przejmując ryzyka rynkowe.

Ta spółka celowa będzie w gruncie rzeczy podmiotem kapitałowym, który zrealizuje ten projekt. Bardzo ambitny jest harmonogram, przewidujący podpisanie umowy inwestycyjnej w grudniu 2014 r. i uzyskanie wszelkich pozwoleń w I kwartale 2015 r. tak, aby na koniec 2015 r. być gotowym z podpisaniem kontraktu budowlanego i w III kwartale 2016 r. rozpocząć prace budowlane. Znów widzą państwo, jak niesamowicie długie są te procesy. To nie jest tak, że w tej chwili nic się nie dzieje. Zarówno my, jak i koledzy z TAURONA bardzo intensywnie pracujemy nad tym, aby rozpoczęcie prac budowlanych mogło nastąpić w III kwartale 2016 r. Niewielkie są możliwości, by cokolwiek przyspieszyć.

I ostatni projekt, który prezentowaliśmy wczoraj. Mamy tu do czynienia z drugą formułą PPP – z tzw. PPP kontraktowym, gdy to w spółce celowej nie mamy w ogóle podmiotu publicznego jako akcjonariusza, a wyłącznie podmiot prywatny. W gruncie rzeczy do chwili, aż zostanie wyłoniony podmiot prywatny, udział PIR nawet nie może być

dookreślony. Wczoraj zakończył się okres odwołań i dzisiaj przedstawiona została lista prekwalifikowanych podmiotów.

Wszystkie 5 podmiotów potwierdziły, że byłyby bardzo zainteresowane współpracą z PIR. Podkreślają one, że pomagamy im w dopracowaniu, dookreśleniu wspólnego stanowiska z partnerem publicznym. Niektóre z podmiotów sygnalizowały, że będą zainteresowane udziałem kapitałowym PIR w spółce celowej realizującej ten projekt, niektóre zaś, że byłyby bardziej zainteresowane wsparciem w postaci długu podporządkowanego. Jest to coś, co dla banków komercyjnych jest substytutem kapitału, natomiast dla podmiotu, który jest właścicielem oznacza, że nie rozwadnia go to, jako właściciela. Znowu jest to klasyczna struktura – wsparcie PIR w zależności od tego, który z 5 podmiotów będzie wyłoniony. Będzie ono albo w formie kapitału własnego, albo długu podporządkowanego, tutaj użyję slangowego określenia – *mezzanine*. Będziemy mieli umowę PPP, podpisaną pomiędzy zamawiającym, a więc Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego, a podmiotem prywatnym, czyli podmiotem realizującym PPP. Przewidujemy, że z całkowitego kosztu projektu aż 300 mln zł powinno być możliwe do sfinansowania za pomocą długu. Zostanie to tak dobrze zestrukturyzowane, że udział PIR, jak i podmiotu prywatnego, będzie mógł być jak najniższy, co przekłada się na obniżenie średniego kosztu kapitału dla przedsięwzięcia. W związku z tym będą niższe opłaty za dostępność.

W ramach umowy PPP podmiot zamawiający zakontraktuje utrzymanie 273 km dróg, modernizację 76,7 km dróg i wybudowanie 11,7 km nowych dróg. Wybudowanie i rekonstrukcja dróg mają nastąpić w ciągu najbliższych 5 lat, a przez kolejne 25 lat, czyli razem przez lat 30, ma odbywać się zarządzanie tymi drogami przez partnera prywatnego. Oczywiście będzie podpisana umowa generalnego wykonawstwa i zarządzania, operatorska. Dodam, że jest to bardzo nowatorska struktura. Po raz pierwszy województwo zaadoptuje formułę PPP dla realizacji projektu zarządzania drogami lokalnymi. Przecieramy pewne ścieżki. Już w tej chwili mamy sygnały od innych samorządów, że byłyby zainteresowane realizacją inwestycji w tej formule. Oczywiście skala inwestycji musi być wystarczająco duża, bo koszty transakcyjne, organizacji takiego przedsięwzięcia są takie same, niezależnie od tego, czy mówimy o transakcji wartej 400 mln zł czy 30 mln zł. Między innymi, co podkreślał wczoraj na konferencji prasowej pan marszałek, z tego powodu podobny projekt, który miał być realizowany w województwie dolnośląskim, nie doszedł do skutku. Skala indywidualnych fragmentów, które zostały wyłonione do realizacji, była zbyt mała.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Proszę powiedzieć jeszcze kilka słów na temat mechanizmu finansowego i zwracania pieniędzy. Państwo przystąpicie do projektu tylko wtedy, gdy to się będzie zwracało. W związku z tym pytam, gdzie jest partner prywatny i skąd źródło zwrotu?

Prezes zarządu PIR SA Mariusz Grendowicz:

Już mówię. Ponieważ zgodnie z prawem nie ma możliwości płacenia przez użytkowników za drogi lokalne, co do zasady, drogi lokalne muszą być ogólnodostępne i bezpłatne. W związku z tym, tak czy inaczej, samorząd ponosi ryzyko komercyjne przedsięwzięcia tego typu. Dlatego najlepszą formułą zrealizowania tego projektu jest opłata za dostępność, czyli w umowie PPP ma być jasno wyspecyfikowane, jaki standard utrzymania drogi musi być zachowany, że nie ma być dziur, że dywanik musi być niestarty, że mają być namalowane pasy, a trawka ścięta, że musi być odśnieżone niezależnie od tego, czy opad jest duży czy mały. Wszystko to musi być zakontraktowane.

Jeżeli mówimy o utrzymaniu dróg przez 30 lat, to wiadomo, że partner taki, budując nowe drogi czy modernizując istniejące, wykonana to tak, by potem przez 30 lat nie wydawać mnóstwa pieniędzy na łatanie dróg. Wiadomo, że w samym tym mechanizmie utrzymania dróg przez 30 lat zawarta jest niejako gwarancja tego, że kontrahent wybuduje nowe drogi i dokona modernizacji istniejących w standardzie, który będzie jak najwyższy, że znajdzie on ten optymalny punkt, który jednak oznaczać będzie minimalizację kosztów – bo tego wymagać będzie wygranie takiego przetargu, ale z drugiej strony, spowoduję, że będzie to zrobione w takim standardzie, by przez 30 lat na tym nie

stracić. A więc, jeśli to wszystko zostanie dostarczone w takim standardzie, jak zostało to wyspecyfikowane w umowie PPP, marszałek województwa w zamian będzie wnosić opłatę za dostępność, która jest z góry ustalona na 30 lat, oczywiście z jakąś tam formułą indeksacyjną, ale co do zasady, będzie to kwota niezmienna.

Jedynym ryzykiem, które ponosi marszałek, jest ryzyko ruchu. Jeżeli użytkownicy nie będą tych dróg używać, to on i tak będzie za nie płacił. Co i tak by robił. To jest mechanizm, za pośrednictwem którego budowana jest bardzo duża część infrastruktury drogowej w Niemczech, Holandii, Belgii, Wielkiej Brytanii, czy Francji. Właściwie wszystkie nowe inwestycje drogowe, autostradowe są realizowane właśnie w takim modelu opłaty za dostępność. Z rozmaitych powodów jest to preferowane, głównie dlatego, że po paru wpadkach, które niestety rozmaitym bankom się przydarzyły, banki finansujące tego typu przedsięwzięcia bardzo rzadko gotowe są ponosić ryzyko komercyjne ruchu.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

/Wypowiedź poza mikrofonem/

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę nie anarchizować posiedzenia. Za chwilę będzie runda pytań i odpowiedzi. Ostatni raz, panie pośle.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Po co PIR?

Prezes zarządu PIR SA Mariusz Grendowicz:

Dobre pytanie. Myślę, że na koniec sprowadza się to do tego, że dla większości inwestorów infrastrukturalnych największym ryzykiem i to ryzykiem, które jest trudne do zarządzania, jest ryzyko legislacyjne i regulacyjne. Przykładem jest to, co przydarzyło się inwestorom farm fotowoltaicznych w Hiszpanii. Zmieniono zasady wsparcia dla tych projektów i raptem projekty, które miały być bardzo dochodowe, stały się niedochodowe. To są ryzyka, którymi, niestety, podmiot prywatny nie jest w stanie zarządzać. Nie ma instrumentów gwarantujących ryzyko tego typu. W związku z tym domniemamy się, że udział PIR postrzegany jest przez tych partnerów trochę jako, powiedzmy, gwarant bezpieczeństwa, przy czym, żebyśmy mieli jasność: po 2008 r. właściwie we wszystkich liczących się krajach europejskich. powstały podmioty bardzo zbliżone do PIR. W ciągu ostatnich paru miesięcy odbyliśmy wizyty we Francji i Włoszech. Zarówno w jednym, jak i drugim kraju powstały dokładnie takie same twory, funkcjonujące na bardzo zbliżonych zasadach i tam one również w ten sposób są postrzegane.

Druga istotna sprawa, to podzielenie się ryzykiem. Im niższe zaangażowanie kapitałowe takiego partnera, tym potencjalnie dla niego zwrot jest bardziej atrakcyjny. Dlatego więc nie jest dziwne zaangażowanie funduszy infrastrukturalnych. Proszę zwrócić uwagę, że na A2 jednym z inwestorów jest w tej chwili fundusz infrastrukturalny MERIDIAN. Nie ma w tym niczego dziwnego. Można zadać pytanie, dlaczego operator sam nie zainwestował? Nie zrobił tego, bo ma kogoś, z kim może się podzielić ryzykiem. Istotne są więc te dwa czynniki: dzielenie się ryzykiem, obniżanie swojej ekspozycji kapitałowej oraz przekonanie, że jeśli w tym przedsięwzięciu będzie PIR, to przynajmniej jest jakaś szansa, że jeśli ktoś miałby pomysł na zmianę regulacji wywracającej taki projekt, to ktoś podniesie rękę i powie: przepraszam bardzo, ale może być kłopot.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu MSP Paweł Tamborski:

PIR przez te parę pierwszych miesięcy działalności realizuje pewne założenie, które mieliśmy od samego początku, takie mianowicie, że ma być uczestnikiem tworzenia pewnej kultury finansowania dużych inwestycji infrastrukturalnych. Można powiedzieć, że do tej pory, co do zasady, opieraliśmy się, albo o środki własne, budżetowe, albo o fundusze unijne. Można rzec – łatwe pieniądze. Ten okres łatwych pieniędzy się kończy. Zależało nam na tym, aby wziąć udział w stworzeniu pewnej kultury finansowania dużych inwestycji. Skoro uznaliśmy, że PPP, to dobra formuła, ciekawa dla finansowa-

nia różnego rodzaju inwestycji, to zależało nam również na tym, by dodać to czwarte P w postaci PIR, aby PPP bardziej kojarzyło się z PIR, niż z prokuratorem. Bo to czwarte P, to był prokurator. Na początku tak było, ale dzisiaj widzimy, że PIR wnosi taką wartość dodaną do tych projektów i dyskusji.

PIR skonstruował dwa modelowe rozwiązania tyczące formuły PPP. To projekt elektrociepłowni i projekt, który wczoraj pan marszałek i pan prezes podpisywali – chodzi o infrastrukturę drogową. I w zasadzie można powiedzieć, że są to pewne modelowe rozwiązania, które możemy dziś przekładać na kolejne województwa, które będą zainteresowane, możemy je otwierać na tego typu projekty. Jest jeszcze jedna rzecz: uczestnictwo PIR obniża koszty kapitału, to są pieniądze, które mają na siebie zarabiać. Nasze oczekiwania, co do zwrotu z tego kapitału, mogą być trochę inne niż inwestora *stricte* prywatnego. Chodzi o to, żeby JST otworzyć na te nowe formy finansowania w sytuacji, gdy teraz kwestia zadłużania się jest bardziej kłopotliwa, jest to trudniejsze.

Pytanie pana posła o to, gdzie leży wartość dodana PIR, jest bardzo dobre. Po co angażujemy publiczne pieniądze, jeśli potencjalnie gotowi są robić to prywatni inwestorzy, prywatny kapitał? Okazuje się, że potrzeba zachęty. Na przykładzie tych dwóch projektów widać, że trafiliśmy dokładnie w sedno. W przypadku innych projektów mówimy w gruncie rzeczy o luce kapitałowej, bo i LOTOS i TAURON mają ograniczone zdolności zaciągania kolejnego długu, finansowania się długiem. W związku z tym, zaproszenie takiego inwestora jak PIR do Łagiszy, finansowanie w oparciu o projekt finance powoduje, że TAURON nie obciąża swego bilansu. Podobnie jest w przypadku LOTOSU. B8 uruchomione i finansowane w ten sposób też nie będzie bezpośrednio wpływało na obciążenie bilansu spółki. Chodziło też o to, by PIR był inicjatorem pewnych procesów.

W przypadku projektów, które są na bardzo wstępnym etapie analizy – myślę tu o projekcie Grupy AZOTY i Grupy LOTOS – po raz kolejny, bez zaangażowania takiego podmiotu, jak PIR, czyli takiego państwowego banku inwestycyjnego, który ma bardzo duże doświadczenie, jeżeli chodzi o umiejętność tworzenia tzw. montaży finansowych, struktur finansowych, ten projekt byłby trudniejszy. Zadaniem pana prezesa było dodanie odwagi przedsiębiorcom, zarządom obu tych spółek. Jeżeli projekt ten będzie rokował od strony finansowej, biznesowej i z punktu widzenia skali makro będzie miał w sobie wartość dodaną, to wtedy PIR wkroczy z przesłaniem: panowie bądźcie odważni, bo potencjalnie ta pierwsza złotówka jest z tej naszej, PIR-u, kieszeni gotowa do użycia w tym konkretnym projekcie. Jeśli chodzi o odcinek A1, którego dziś na południu kraju brakuje, to jest on za dobry na to, by uzyskać finansowanie unijne. W związku z tym okazuje się, że jesteśmy w pewnej luce. Nie możemy skorzystać z zewnętrznego finansowania. Jest to olbrzymia inwestycja, udział PIR być może jest rozwiązaniem.

Trzeba jednak trochę jeszcze popracować nad kwestiami strukturalnymi, nad specjalną formułą; byłaby to drogowa spółka specjalnego przeznaczenia. Tego typu zaangażowanie PIR występuje też w tych dyskusjach, o których wspomniał pan prezes, przy sprawie dostępu do sieci szerokopasmowej. W tej dyskusji między tymi różnymi organizacjami administracji, partnerami z prywatnego biznesu, PIR występuje jako taki strukturyzator od strony finansowej tego projektu. Jeszcze trochę wody musi w Wiśle upłynąć, żeby ten projekt zamknąć koncepcyjnie. Sądzę, że z tego punktu widzenia PIR się sprawdził.

Prezes zarządu PIR SA Mariusz Grendowicz:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Kończąc tę część chciałem jeszcze pokazać harmonogram. Jak pan poseł pewnie zauważył, ten harmonogram jest jeszcze bardziej ambitny, bo przewidujemy podpisanie umowy PPP już w ostatnich miesiącach tego roku. Niezwykle ambitny harmonogram, którego istotnym elementem jest opublikowanie SIWZ do końca czerwca br. Wszystko wskazuje na to, że jest to możliwe. A zależy to od tego, ile rund dialogu konkurencyjnego będzie niezbędnych. Jeśli obejdzie się mniej niż 5 rundami, to być może ten termin zostanie dotrzymany. Jeśli okaże się, że tych rund będzie więcej, to trzeba będzie się liczyć z lekkim przesunięciem czasowym.

Podsumowując chciałbym podkreślić, że każdy z tych projektów prezentowaliśmy tu wraz z szacowanym ich harmonogramem. Jak mówiłem, nie mamy możliwości bycia

pedałem gazu, mamy natomiast możliwość nie bycia hamulcem. I tak właśnie jest. Chcielibyśmy być rozliczani z harmonogramu, który jest realny, tego, który prezentujemy, nie zaś z jakichś oczekiwań, które po prostu nie mają wsparcia.

Jeszcze jedna bardzo istotna uwaga. Pan minister wspomniał o paru projektach potencjalnych, bardzo dużych projektach, w których PIR stanowi zaczyn dający pewien pomysł. Jest to pochodna stosunkowo niewielkiej aktywności po stronie dawców projektów. Prawda jest taka, że chyba oczekiwania nas wszystkich były takie, że tych projektów będzie mnóstwo. Okazało się, że wprawdzie ich jest sporo, ale takich, które faktycznie spełniają podstawowe kryteria dochodowe, są wystrukturyzowane i których koncepcja jest zbudowana, jest troszkę mniej. Pomyśleliśmy, że w takiej sytuacji ma sens przejście od pasywnej roli, czekania na to, aż pojawią się projekty, do trochę bardziej aktywnego podejścia, czyli wymyślania pewnych sytuacji.

Ta drogowa spółka specjalnego przeznaczenia troszeczkę ugrzęzła. Było parę podejść do tego tematu. One upadły, była konstatacja, że może wobec tego zrobimy to bilansowo, poprzez GDDKiA. Potem ktoś zaprzeczył tej koncepcji i okazało się, że tego zaczynu nie ma. Zwróciliśmy się do ówczesnego Ministerstwa Infrastruktury, potem do Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju z propozycją, jak można by to zrobić i poprzez wiele rund negocjacji, czy raczej wspólnej pracy – bo nie chodzi tu o to, by coś negocjować, ale by przedstawiać możliwe scenariusze, alternatywne modele finansowe, które mogłyby wspierać realizację tego projektu – doszliśmy do momentu, w którym wydaje się, że ta ułudna koncepcja nieprzetestowana na gruncie polskiego prawa, czyli drogowa spółka specjalnego przeznaczenia, nabiera kształtu. Z jednej strony pozwala ona funkcjonować temu przedsięwzięciu tak, jak projekty finansowane poza Polską, czyli *de facto* pseudo- PPP, ale z drugiej strony, jednak właścicielem tej spółki z racji dochodowości tego odcinka będzie państwo. Taki jest pomysł: właścicielem drogowej spółki specjalnego przeznaczenia będzie państwo, my zaś wesprzemy tę spółkę.

Z rozmaitych powodów, niestety, nie możemy być akcjonariuszem, to są unijne, eurostatowe powody, natomiast możemy wesprzeć tę konstrukcję długiem *mezzanine*, czyli tym podporządkowanym, umożliwiając tym samym finansowanie reszty przez banki. Taki jest aktualny pomysł. Oczywiście on cały czas jest doprecyzowywany. Podobnym pomysłem, jak wspomniał pan minister Tamborski, jest Agenda Cyfrowa dla Polski. Tu też były rozmaite pomysły. My jednoznacznie określiliśmy się po stronie jednego z tych pomysłów, czyli jednej regulowanej spółki infrastrukturalnej, otwartej dla wszystkich operatorów. To jedyny sposób, aby dokonać skokowego postępu w dostępie do szerokopasmowego internetu i zaburzyć obecnie funkcjonujący model, który ja określam mianem przywiązania chłopa do ziemi – abonent jest przywiązany do swego operatora, bo ten operator przyciągnął mu kabel. Tak to w praktyce funkcjonuje. Nie jest to wolny rynek. Nasza wolność wyboru pomiędzy operatorami jest bardzo ograniczona.

Jedynym sposobem na poradzenie sobie z tym jest otwarta infrastruktura, dociągnięta przez spółkę, która nie świadczy usług operatorskich, natomiast otwiera tę sieć dla wszystkich operatorów. Byliśmy dawcą jednoznacznych opinii, jesteśmy gotowi współuczestniczyć w modelowaniu finansowym takiego projektu, przy czym, jak podkreśla Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, mówimy o projekcie, który, jeżeli się zrealizuje, a mamy nadzieję, że zrealizuje się w tej formule, którą opisywałem, to dojdzie to do skutku może za 2 lub 3 lata. To są informacje publiczne, nie zdradzam tu żadnych wielkich sekretów. Odbywają się spotkania konsultacyjne z operatorami, chcemy wysłuchać ich opinii.

Kolejnym pomysłem są nasze koncepcje dotyczące kolei. Jesteśmy w fazie wstępnych konsultacji. Na razie nie chciałbym mówić więcej. Jesteśmy tymi, którzy poszli do kolegów z PKP z przewozów regionalnych i przedstawiliśmy konkretną koncepcję, pewien pomysł, który uważamy, że byłby bardzo dobry, który spowodowałby modernizację taboru kolejowego. Niestety, w tej chwili jego wiek, to 32 lata. Nie wiem, czy państwo są tego świadomi. Mówimy o regionalnym taborze. Przeszliśmy od bardziej pasywnego modelu – czekania na projekty, do inicjowania pewnych pomysłów, bo wydaje nam się, że przestrzeni do ich realizacji jest sporo. To chyba tyle. Przepraszam panie przewodniczący, jeżeli troszkę za długo mówiłem.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo panie prezesie. Pan prezes Kacprzyk – Bank Gospodarstwa Krajowego. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego Dariusz Kacprzyk:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, postaram się mówić krócej, bo pewnie obszar, którym zajmuje się BGK, jest dla wielu osób trochę bardziej oczywisty. Ten bank, to jest podmiot, który funkcjonuje od 90 lat; za kilkanaście dni będziemy obchodzić tę chlubną rocznicę dziewięćdziesięciolecia. Wszystko, co robimy, być może jest trochę bardziej oczywiste i bardziej zrozumiałe. Postaram się przedstawić kilka obszarów, na których jesteśmy szczególnie aktywni, dzięki temu, że zostaliśmy wskazani jako jeden z filarów „Inwestycji Polskich", tego co w ramach II *expose* pan premier określił. Podejmujemy różne inicjatywy. Niektóre z nich wychodzą poza pewną sztampę.

Pierwszy i najważniejszy obszar, którym się zajmujemy, to finansowanie. Jestem w tym banku 11 miesięcy i od tego czasu zrealizowaliśmy 21 transakcji na łączną kwotę ponad 6 mld 200 ml zł. To jest tylko finansowanie, a do tego dochodzą udziały także innych banków oraz wkład własny. Szukając wartości inwestycji, które w ten sposób wsparliśmy, musielibyśmy tę wartość przemnożyć przynajmniej razy 4 lub 5. Ostatnio zrealizowana transakcja, to była gwarancja związana z blokiem energetycznym w Jaworznie. Kolejna, którą będziemy podpisywać, dotyczy Poznania i rewitalizacji obszaru miejskiego. Transakcja będzie finalizowana jutro. Nazwa upubliczni się jutro, dziś jeszcze nie mogę jej zdradzić. To bardzo ciekawy projekt, ponieważ on w dużej mierze pozwala na oddanie społeczeństwu części miasta, która była wyjątkowo zaniedbana. Powstaną tam nowe budynki, nowe przestrzenie publiczne, łącznie z placami zabaw. Podpisanie umowy finansowania tego projektu będzie jutro, będziemy o tym publicznie informować.

Jeśli chodzi o nasze najbliższe plany, to będziemy finalizować 3 transakcje jeszcze w maju na łączną kwotę 1,3 mld zł. Pewnie w ciągu około 3 miesięcy będą to kolejne 3 mld zł. Pracujemy w tej chwili nad kredytami na łączną kwotę około 20 mld zł. Oczywiście w różnym stopniu zaawansowania. Część projektów, o których wspominał przed chwilą kolega, będzie wymagała finansowania bankowego i my również w tych projektach jesteśmy obecni po to, żeby niejako zachęcić naszych kolegów – banki komercyjne do tego, żeby one przy okazji naszej obecności tam, przy tych projektach, się odnalazły.

Jeśli chodzi o finansowanie, to odnotowuję zasadniczą różnicę, ponieważ banki bardzo chętnie realizują projekty wspólnie z nami. Właściwie trudno dziś znaleźć projekt znaczących rozmiarów, co do którego, jako BGK nie mielibyśmy propozycji z tych samych powodów, o których mówił pan prezes – dawania pewnego komfortu związanego z zaangażowaniem podmiotu mocno publicznego, państwowego, jakim jesteśmy. To jest czynnik dający komfort i skłaniający wielu kolegów z banków komercyjnych do wspólnego z nami zaangażowania. Większość tych zaangażowań, o których mówiłem – przypomnę, było to ponad 6 mld zł w ciągu ostatnich 12 miesięcy – to są kwoty, które w większości zrealizowaliśmy w ramach tzw. konsorcjów bankowych, czy tzw. klubów bankowych, czyli kilku bankowych transakcji.

Jeśli chodzi o inny obszar naszego funkcjonowania w ramach „Inwestycji Polskich", to jest to dość znaczy projekt, szeroko komentowany – gwarancji *de minimis*, co oznacza wsparcie dla ponad 45 tys. firm. Są to najczęściej mikro- i bardzo małe przedsiębiorstwa. Średnia wartość kredytu w ramach tego projektu, to są kwoty poniżej 200 tys. zł, co najlepiej dowodzi, że korzystają z tego wsparcia bardzo małe firmy i osoby prowadzące działalność gospodarczą, osoby fizyczne. Łącznie w ramach tego programu udzieliliśmy ponad 8,5 mld zł gwarancji, co przekłada się na ponad 14 mln zł kredytu. Przypomnę, że współpracujemy z 22 bankami w Polsce w tym zakresie, w tym z 2 bankami zrzeszającymi się, więc pokrywamy także sieć banków spółdzielczych, co jest bardzo ważne, bo pozwala lepiej docierać do wszystkich obszarów naszego kraju. Łączne limity, jakie posiadamy dla banków z nami współpracujących, pozwoliłyby na udzielenie finansowania na około 27 mld zł.

Poza działalnością związaną z bezpośrednim finansowaniem i wsparciem finansowania pośrednio, poprzez gwarancje de minimis, bardzo ważnym obszarem, na którym aktywnością, jak sądzę, możemy się pochwalić, to jest finansowanie eksportu. Poprzez pośrednie działania związane z dokapitalizowaniem korporacji ubezpieczeń kredytów eksportowych zwiększyliśmy tam zasadniczo kapitał o 50 mln zł, co pozwoliło BGK wejść z poziomu 12% na poziom 36% akcji. To zasadniczo powinno poprawić dostępność polis ubezpieczeniowych przy transakcjach ubezpieczeniowych. Jako BGK postanowiliśmy działać trochę aktywniej też sami, bez polis szukać możliwości wsparcia polskich eksporterów. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli ogłosić także pomysły związane ze wsparciem eksportu polskiego, ale kapitału – w znaczeniu wsparcia polskich przedsiębiorców szukających możliwości akwizycyjnych, możliwości przejęcia za granicą.

Bardzo ważnym obszarem jest aktywność związana z funduszami inwestycyjnymi. Bardzo często dostaję w tej sprawie różne interpelacje od pań i panów posłów. Jednym z największych funduszy, przynajmniej, co do skali, ma być Fundusz Mieszkań na Wynajem. Ten fundusz jeszcze w maju zawrze pierwszą transakcję, a więc zaczynamy funkcjonować operacyjnie. Wprawdzie czekamy jeszcze na zgodę KNF na uruchomienie własnego funduszu w ramach Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych, ale mamy rozwiązanie, które już umożliwi nam podejmowanie bardzo konkretnych działań inwestycyjnych. Wierzę, że jeszcze w tym roku pierwsze mieszkania na wynajem zostaną udostępnione. Takie mieszkania wykończone, wyposażone, przedstawimy na rynku po to, by mogli je wynajmować ludzie szukający pracy, migrujący za pracą. Przypomnę, że to program, który opiera się wyłącznie na ryzyku najemców, program z naszego punktu widzenia ściśle opierający się o biznesowe przesłanki. W pierwszej kolejności adresujemy go do miejscowości, w których udało nam się rozpoznać największy popyt na owe mieszkania w formule na wynajem.

Aby nie zostawiać niezagospodarowanego rynku mieszkaniowego w całej reszcie kraju, czyli w mniejszych miejscowościach, niż owe 6 metropolii, postanowiliśmy stworzyć tzw. Fundusz Municypalny, który będzie budował mieszkania i udostępniał je samorządom, by te później, albo je udostępniały konkretnym mieszkańcom w ramach mieszkań socjalnych, albo jako mieszkania komunalne. Fundusz mieszkaniowy adresowany do gmin będzie budował owe mieszkania na własnym bilansie i udostępniał je samorządom lokalnym. Jest to wyjście naprzeciw oczekiwaniom i odpowiedź na głęboką troskę, jaką państwo wyrażali pytając, dlaczego obszary jakichś miast nie są bezpośrednio ujęte w Funduszu Mieszkań na Wynajem.

O Funduszu Infrastrukturalnym był już łaskaw wspomnieć pan minister Tamborski. To fundusz, który ma przede wszystkim inwestować w infrastrukturę komunalną, związaną z zadaniami własnymi samorządów. Ponieważ będziemy inwestować tam kapitał wspólnie z PIR – będzie to odpowiedź trochę zbliżona do formuły, którą kolega wskazał, mówiąc o tych dużych projektach. Chcemy po prostu, by również inne projekty w formule bardziej powtarzalnej mogły być realizowane, czyli nie koncentrujemy się wyłącznie na tych, których w sumie będzie może kilkanaście w ciągu najbliższych kilku lat. Chcieliśmy także wyjść z szerszą ofertą dotyczącą dużo mniejszych kwot, które będą mogły być zrealizowane poprzez pewną powtarzalną formułę. Będziemy to robić wspólnie z PIR w ramach Funduszu Infrastrukturalnego.

Jeśli chodzi o najbliższe plany, to tak jak powiedziałem, mamy bardzo ambitny portfel nowych zaangażowań, który będzie się materializował. W minionym roku dokonaliśmy m.in. pewnej konstatacji. Otóż wydawało się nam, tak szacowaliśmy potrzeby rynku, że inwestycje będą postępować szybciej. W roku 2013 r. udzieliliśmy zaangażowań kredytowych na około 5,5 mld zł. Z tego zostały wykorzystane niespełna 2 mld zł, co oznacza, że te inwestycje idą trochę wolniej. Jednak nie jest to pochodna naszej słabej aktywności – tak po prostu wygląda proces przygotowania tych inwestycji. Ta transakcja, o której wspominałem, zawarta tuż przed świętami wielkanocnymi, tj. Elektrownia Jaworzno – projekt Grupy TAURON, jest najlepszym przykładem, że są to inwestycje, które nie rodzą się na kamieniu i wymagają dobrego przygotowania, a także z czasem pewnej weryfikacji założeń.

Jesteśmy w tej chwili również na etapie przygotowania programu, który by skutecznie zastąpił program gwarancji *de minimis*. Trzeba pamiętać, że w ten program *de minimis*, który jest dobrodziejstwem dla 45 tys. przedsiębiorców, zakończy się w związku z notyfikacją pomocy publicznej, by z tego programu można było korzystać do 2015 r. Już dziś zaczęliśmy rozmowy, które będą angażować marszałków i lokalne fundusze poręczeniowo -pożyczkowe. Chcielibyśmy, by ten nowy fundusz, który docelowo ma zastąpić program de minimis, opierał się w dużo większym stopniu o fundusze unijne, które w nowej perspektywie będą przeznaczone na zwrotne instrumenty finansowe.

Wierzę, że ta działalność BGK, o której pewnie macie państwo okazję słyszeć lub o niej czytać, nie tylko nie osłabnie, ale będzie szansą prezentowania wspólnych sukcesów inwestorów, samorządów i przedsiębiorstw oraz naszej skromnej roli w przygotowaniu i wsparciu przedsięwzięć, że będzie wiele okazji do tego, by chwalić się skutecznością Programu „Inwestycje Polskie" także w najbliższych wielu miesiącach. Myślę, że już ten pierwszy rok i to kilkudziesięciomiliardowe zaangażowanie związane z programem *de min*imis, z finansowaniem bezpośrednim i z paroma innymi projektami, które w ciągu tego roku udało nam się zrealizować, jest powodem do dumy dla mnie jako osoby, która tym bankiem kieruje i dla tych, którzy ten program i funkcję BGK, jako państwowego banku rozwoju, wskazali. Myślę, że jest powodem do dumy dla nas wszystkich, Polek i Polaków. Trzeba bowiem pamiętać, że w wielu krajach funkcjonują instytucje rozwojowe, takie jak PIR, BGK. Przykładowo u naszego sąsiada funkcjonuje bank, który jest niejako naszym odpowiednikiem – choć gdyby usłyszał to, co mówię, szef owego banku, to by się przeraził, bo ten bank jest 38 razy większy od naszego. Prócz tego, na terenie wszystkich landów – odpowiedników naszych województw, działają lokalne banki rozwojowe.

Myślę, że poprzez wspomniany Program „Inwestycje Polskie", poprzez aktywność PIR i BGK, trochę nadrabiamy to, co przez lata było niewykorzystaną szansą, a co w innych krajach było realizowane i to na bardzo dużych wolumenach, bardzo intensywnie. Wspomnę tylko, że choćby nowa sprzedaż w ramach wymienionego tu przeze mnie KfW, to jest rocznie 70 mld euro. My chcemy sprzedawać na poziomie kilku miliardów euro rocznie, co oczywiście, przy naszej skali, byłoby niezwykle dużym osiągnięciem. Jestem przekonany, że będzie. To pokazuje, w jakim stopniu inne kraje wspierają rozwój gospodarczy także poprze aktywność sektora publicznego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Kozłowski, jako pierwszy zabierze głos.

Poseł Maciej Małecki (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, panowie prezesi, w otrzymanej od państwa informacji na stronie 16 zawarto kilka zdań dotyczących Funduszu Mieszkań na Wynajem. To ma być fundusz inwestycyjny zamknięty aktywów niepublicznych w rozumieniu ustawy o funduszach inwestycyjnych. Tym funduszem ma zarządzać specjalnie powołane Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych BGK SA. Zgodnie z państwa informacją, te TFI BGK SA czeka na wydanie zezwolenia przez KNF. Państwo na tej stronie 16 podajecie, że na przełomie I i II kwartału tego roku jest planowane utworzenie funduszu i rozpoczęcie procesu inwestycyjnego. Mamy połowę II kwartału i Fundusz nie działa, Towarzystwo nie ma zezwolenia KNF. Mówię o tym także dlatego, że informacje o utworzeniu przez BGK tego funduszu podawaliście państwo jeszcze w zeszłym roku. A więc w tym przypadku możemy mówić o długotrwałym, przewlekłym postępowaniu rejestracyjnym przy udzielaniu zezwolenia przez KNF. Dlaczego jest tak długie to postępowanie, czy to wynika z błędów, z jakichś zaniedbań osób składających wniosek do KNF, wszak, jakie sa wymogi, jakie dokumenty należy przedłożyć w KNF, jest dokładnie określone w ustawie o funduszach inwestycyjnych?

Drugie moje pytanie: czy dla jednego Funduszu Mieszkań na Wynajem opłacało się tworzyć nowe TFI i spółkę BGK Nieruchomości? Czy taki fundusz nie mógł być zarządzany przez inne towarzystwa, np. spółek zależnych od Skarbu Państwa: PKO czy PZU? Chyba, że jest coś, o czym nie wiem, że np. to towarzystwo ma zarządzać większą liczbą

funduszy? Tego w tej informacji nie ma, tego panstwo nie napisaliście, czy nowe TFI będzie zarządzało większą liczbą funduszy. Jeżeli zaś tak, to jakimi? Dlatego stawiam moje pytanie o to, jaki jest powód tak przewlekłego postępowania, odnosząc się do i tak troszkę zdezaktualizowanej informacji, bo skoro czytamy, że na przełomie I i II kwartału coś się wydarzy, a jesteśmy w połowie II kwartału, to rozumiem, że ten materiał mógł być pisany np. w lutym tego roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Mówił pan poseł Małecki, przepraszam za pomyłkę. Następny w kolejności jest pan poseł Suski, jeśli dobrze pamiętam, tak? Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, przyznam się, że gdy prezentowano założenia do tworzonego przedsięwzięcia, to rzeczywiście było dużo obietnic i entuzjazm. Przyznam się, że sam miałem nadzieję, że to wpłynie na jakiś proces dynamizacji naszych inwestycji. Dzisiaj, po tych informacjach, dreszczy nie dostałem. Być może trzeba by poprosić panią Bieńkowską, ona jest specjalistką od dreszczy zachwytu, ale ja tu, niestety, nie widzę do tego powodów. Chciałbym zapytać, ile osób pracuje w PIR w różnych formach: na etatach, na umowy śmieciowe, na umowy cywilnoprawne, lub w jeszcze innych formach? Nie wiem, jak to jest realizowane. Jaki jest fundusz płac? Na ile opiewają umowy cywilnoprawne z osobami zatrudnionymi i jakie środki pochłaniają w tym funduszu PIR różne doradztwa i firmy prawnicze, które doradzają? Krótko mówiąc, chodzi mi o koszty tego przedsięwzięcia, koszty urzędnicze, ewentualnie, jeżeli są, jakieś koszty związane wynajmem pomieszczeń biurowych, to jakie? Chciałbym tego dociec.

Panowie tu mówicie, że kiedyś tam będzie jakieś przecinanie wstęg, ale na razie, to wprawdzie nie powiedziałbym, że jest całkowita klapa, ale też te wstępne obietnice niespecjalnie jakby się spełniają. Jest takie troszeczkę powolne działanie, chociażby ta rejestracja itd. To wszystko pokazuje, że gdzieś tam buksują koła tego przedsięwzięcia. Tu, w tym materiale, takich kosztów podanych nie ma. Chciałbym zapytać też o ewentualne umowy z osobami, które zarządzają. Czy mają umowy menadżerskie, w których są przewidziane odprawy, i na jakie ewentualnie kwoty? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Zubowski, bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, szanowni państwo, mam dwa pytania troszeczkę zahaczające o tę tematykę, która poruszyli moi przedmówcy.

Pytanie pierwsze. W przygotowanym materiale jest informacja o osobach powołanych do Rady Nadzorczej. Prosiłbym o informację, ile jej posiedzeń od sierpnia 2013 r. się odbyło?

Druga kwestia dotyczy Funduszu Mieszkań na Wynajem. Jeżeli dobrze rozumiem, to deweloper, który jest zainteresowany sprzedażą mieszkań w centrum dużego miasta, a takowe zostały w pierwszej kolejności wymienione i są to: Warszawa, Wrocław, Kraków, Trójmiasto, Poznań, Łódź, w efekcie funkcjonowania tych funduszy inwestycyjnych będzie mógł liczyć na korzystne pozbycie się nieruchomości, ewentualnie po cenach odpowiadających w jakiś sposób cenom rynkowym? Chciałbym też wiedzieć, na podstawie jakich kryteriów będziecie państwo wybierali deweloperów, firmy, od których fundusz będzie te nieruchomości kupował? Jest to jakaś ograniczona liczba? A zakładam, że to może być dla niektórych z deweloperów interes życia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz głos ma pan poseł Jarmuziewicz, tak?

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Nie mogę nie zabierać głosu, skoro pan mnie wywołuje.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Przerywałem wcześniej panu posłowi, teraz jest czas na wymianę opinii, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Przepraszam, że troszeczkę przerywałem inne wypowiedzi. To było w niektórych momentach silniejsze ode mnie. Rozumiem, że jest zapotrzebowanie na wolontariat i w związku z tym pytania moich kolegów zmierzały do tego, czy w ogóle ktokolwiek pobiera jakieś wynagrodzenia w PIR i czy członkowie Rady Nadzorczej zbierając się na posiedzenia, w swej niezmierzonej zachłanności oczekują jakichkolwiek pieniędzy? Tak zrozumiałem to pytanie i ciekaw jestem odpowiedzi pana prezesa.

Proszę się nie dziwić, że w czasie prezentacji pana prezesa PIR zabierałem spontanicznie głos w sprawie projektu budowy dróg. Jak państwo, bowiem, wiecie, w Polsce to nie jest sprawa załatwiona, nie znaleźliśmy dobrego pomysłu na to, jak finansować budowę dróg lokalnych. Mam nadzieję, że pan prezes i państwo zdajecie sobie sprawę z tego, że jeżeli pomysł przybierze znamiona uniwersalne – a w tę stronę to idzie, bo realia gospodarcze poszczególnych samorządów od siebie się nie różnią – to każdy na swoim terenie znajdzie na tyle grubego inwestora, który wejdzie w to i będzie się w stanie zaspokajać przez 30 lat, bo taka jest uroda tego mechanizmu. Oznaczałoby to, że ów inwestor ma taką nadpłynność, taką nadwyżkę finansową, że będzie w stanie tak długo działać. Rozumiem, że w takiej sytuacji państwo jesteście przygotowani na to, że takich kuj-pomów będzie więcej, prawda? I zaraz inni do państwa przyjdą, ponieważ pojawi się pytanie albo z UOKiK, albo skąd indziej – a dlaczego tam się inwestuje, a nie w innym miejscu?

Jako opolanin zaraz przylecę na skargę, że tamci z Włocławka załatwili sobie kuchennymi drzwiami, a my, w Opolu, tego nie mamy. W warunkach polskiego życia gospodarczego nie było prośby stworzenia czegoś takiego, jak PIR. Po raz pierwszy państwo próbuje swoimi niewykorzystywanymi do tej pory zasobami – bo to, czym państwo dysponują, to jest niewykorzystywany dotąd zasób finansowy – wspomagać inwestycje. Ze względu na sam fakt, że projekty, o których państwo mówicie, chodzą po bardzo grząskim gruncie, np. niedozwolonej pomocy publicznej, za każdym razem na granicy prawa, to pierwsze zwodowanie projektu musi się odbyć w warunkach sterylnych prawnie. Potem można wymyślać wszystkie numery świata, ale jeśli za pierwszym razem to się źle zwoduje, to kłopoty gwarantowane. Dlatego tak silnie kibicuję państwu, z wiadomych względów historycznych zwłaszcza, jeżeli chodzi o budowę dróg, szczególnie tych samorządowych w Polsce, bo tu, w samorządach, nie mamy źródła finansowania. Tu jest to łatane od dziury do dziury, od budżetu do budżetu. Jeśliby to, co państwo proponujecie w tym projekcie, miało się udać, to daj Boże zdrowie. Pytania, które miałem zadać, zadałem w trybie nieformalnym.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękujemy bardzo, panie pośle. Nie widzę innych zgłoszeń, zatem proszę o udzielenie odpowiedzi. Panie ministrze, szanowni panowie prezesi, proszę bardzo.

Podsekretarz stanu MSP Paweł Tamborski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, korzystając z obecności panów prezesów będę starał się starać wspierać ich szczegółową wiedzą. Myślę, panie pośle, że wykorzystujemy nasze zasoby finansowe, czerpiemy z naszych spółek dywidendy, chyba, że są istotne powody, żeby dywidendy nie brać. Z tego punktu widzenia chciałbym powiedzieć, że troszczymy się, dbamy o to, żeby te zasoby, którymi Skarb Państwa dysponuje, pracowały na rzecz naszych obywateli.

Bardzo dziękuję za pytania. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że to nie jest pomysł zamknięty. Struktura, która ma kilkanaście miesięcy historii funkcjonowania, nie jest pomysłem skończonym z tego względu, że jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie, które by mogły ją usprawnić, poprawić, sprawić, że Program „Inwestycji Polskich” w lepszym stopniu będzie odpowiadał na oczekiwania, na potrzeby rynku, inwestorów i na koniec, oczywiście, na oczekiwania naszych obywateli.

BGK po to tworzy TFI, żeby zbudować cały portfel różnych funduszy. Ten fundusz mieszkaniowy jest pierwszy, natomiast już sygnalizowaliśmy w naszych wypowiedziach powołanie dwóch kolejnych funduszy, które chcielibyśmy, żeby w tym portfelu funkcjonowały. Jeden z nich, to fundusz infrastrukturalny, municypalny, który ma wspierać mniejsze inwestycje lokalne, takie, które z racji skali nie trafiają na radar PIR. Jest cała paleta różnych innych pomysłów, tworzenia funduszy wyspecjalizowanych, do których moglibyśmy również zapraszać inwestorów prywatnych, bo jest tym duże zainteresowanie.

Ostatnim razem, gdy mieliśmy okazję rozmawiać o koncepcji PIR, wskazywaliśmy, że staramy się korzystać z doświadczeń innych krajów. Mówił o tym pan prezes Kacprzyk, wspominając niemiecki KfW. Byliśmy tam parę razy, rozmawialismy z nimi na temat ich doświadczeń, zasad ich funkcjonowania. Jest to, oczywiście, inna skala przedsięwzięcia, ale jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że możemy korzystać z takich dobrych wzorów. Odnotowujemy zainteresowanie ze strony inwestorów prywatnych, dużych funduszy infrastrukturalnych i dużych funduszy emerytalnych, kanadyjskich lub japońskich. Mój zespół miał okazję spotkać się z ich przedstawicielami. Jest też zainteresowanie inwestowaniem w fundusze infrastrukturalne ze strony funduszy zarządzających majątkiem różnych krajów. Przy zaangażowaniu również strony publicznej, wspierałyby one inwestycje infrastrukturalne. Ta koncepcja stworzenia w oparciu o strukturę BGK, czy dołożenia do grupy kapitałowej BGK, towarzystwa funduszy inwestycyjnych ma służyć temu, żeby różne bardzo precyzyjnie zdefiniowane projekty mogły być realizowane przez konkretne fundusze.

Trudno nam się wypowiadać, dlaczego KNF tak długo proceduje. Jest on skrupulatny. I pewnie to jest przyczyną. Wraz z panem prezesem i z przewodniczącym Jakubiakiem sprawdzimy, co się dzieje ze sprawą, zależy nam na tym, aby ta inicjatywa ruszyła z miejsca.

Jeżeli chodzi o kwestię wolontariatu i osób, które w PIR pracują, to przypomnę, że naszym założeniem jest to, że spółka będzie raportować w zasadzie w taki sam sposób, w jaki raportują spółki giełdowe, czyli będzie przekazywać do publicznej wiadomości informacje tego typu, co spółki giełdowe. Szeroka publiczność będzie miała dostęp do tych raportów, do tych informacji. Trzeba oczywiście brać pod uwagę pewne uwarunkowania PIR, który ma zarządzać inwestycjami, jest to swego rodzaju bank inwestycyjny, który pracuje nad przygotowaniem struktur finansowych mających być użytymi przy konkretnych projektach. Ma on inwestować środki, którymi będzie ta struktura zasilana i na koniec – ma sprawować nadzór właścicielski nad portfelem tych projektów w PIR. Obecnie w PIR zatrudnionych jest 17 osób. Zarząd jest zatrudniony w oparciu o kontrakty menadżerskie, są one objęte tajemnicą handlową, natomiast informacje na temat kosztów, w tym kosztów związanych z zarządzaniem, wynagrodzeniami, będą ujęte w sprawozdaniu finansowym. Za moment będzie ono przedmiotem zatwierdzania przez radę nadzorczą i walne zgromadzenie. Po zatwierdzeniu będzie ono dostępne publicznie.

Model funkcjonowania tej instytucji polega na tym, że przede wszystkim grono zatrudnionych składa się z ludzi, którzy mają wiedzę, doświadczenie i umiejętności w opracowywaniu struktur finansowych i w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych oraz w nadzorze właścicielskim i zarządzaniu ryzykiem. Dlatego też z natury rzeczy podstawowe koszty operacyjne związane z funkcjonowaniem tego typu instytucji – a mówimy o PIR, ale też w ogóle o banku inwestycyjnym, to są koszty osobowe i koszty doradztwa związanego z przygotowywaniem i opracowywaniem projektów zaangażowania PIR. Nie zależy nam na tym, aby PIR budował wewnątrz swej struktury ekspertyzę sektorową. Chcemy, żeby PIR koncentrował się na stronie finansowej. W związku z tym, jeżeli chodzi o ocenę konkretnego projektu, np. B8, chodzi o ekspertyzę z zakresu szeroko pojętego sektora naftowego, poszukiwania, wydobycia, produkcji ropy. Dlatego też PIR musi się wspomóc w tym momencie ekspertyzą doradców zewnętrznych, którzy będą w stanie PIR doradzić w zakresie tego konkretnego, specyficznego projektu, posiłkując się wiedzą pochodząca z tego specyficznego sektora.

Jeżeli chodzi o radę nadzorczą, to dziś składa się ona z dziewięciu osób, cztery z nich, to osoby związane z administracją państwową, dwie – to urzędnicy MSP. Jest też jeden urzędnik z MF i pan prezes Dariusz Kacprzyk, który jest łącznikiem między PIR i BGK.

Myślę, że to świetnie działa dzięki obecności i doświadczeniu pana prezesa. Na poprzednim spotkaniu mieliśmy przyjemność zaprezentowania czterech osób, odpowiadania na konkretne pytania. Teraz dołączyła piąta osoba, pani Lucyna Stańczak, będąca pracownikiem EBOiR, który od samego początku sekunduje nam i pomaga, świadczy ekspertyzy, przekazuje swoje doświadczenia, jeśli chodzi o funkcjonowanie takiej instytucji, jak PIR. Kiedyś używałem takiego sformułowania, że najkrócej można scharakteryzować PIR mówiąc, że to jest polski EBOiR. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że EBOiR zdecydował się wesprzeć nas, delegując swego przedstawiciela. Pani Lucyna Stańczak jest osobą mającą olbrzymie doświadczenie, jeżeli chodzi o finansowanie tego typu inwestycji rozwojowych. Osoby w radzie nadzorczej funkcjonują w ramach przepisów ustawy kominowej, otrzymują jednokrotność średniego wynagrodzenia. W przypadku pani Lucyny Stańczak EBOiR zastrzegł, że ona nie może pobierać wynagrodzenia z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej. Tak więc na koniec lekko oszczędziliśmy.

Jeżeli chodzi o liczbę posiedzeń rady, to w roku 2013 zabrała się ona 18 razy. To nie jest precyzyjna informacja, bo funkcja członków rady polega na tym, że stanowią oni bardzo istotny element w procesie podejmowania decyzji inwestycyjnych. Rada spotyka się jako ciało i podejmuje decyzje, omawia sprawy, które leżą w jej gestii, ale też członkowie rady tworzą konkretne Komitety Inwestycyjne, powoływane dla konkretnych projektów. Można więc powiedzieć, że zaangażowanie tych osób jest dużo większe, niż tylko udział w tych 18 posiedzeniach w roku 2013. Jest tu dziś wraz ze mną sekretarz rady, pan Michał Markowski, i podaje, że przynajmniej dwa razy w miesiącu zbierają się Komitety Inwestycyjne i dyskutują o konkretnych projektach.

Jeżeli chodzi o to, że będziemy mieli zaraz problem z nadmiarem projektów związanych z drogami, o powielanie projektów dróg wojewódzkich, to przyznam, że pewnie chcielibyśmy mieć dziś ten kłopot. Są pewne limity inwestycyjne, wynikające z zarządzania ryzykiem. Kiedyś założyliśmy, że z dużej kwoty, która dziś jest możliwa do zaangażowania w tę strukturę, czyli z 10 mld zł, przynajmniej 2 mld zł będą wydane na infrastrukturę związaną z JTS. Dzisiaj marszałek województwa kujawsko-pomorskiego korzysta ze swego rodzaju premii pierwszeństwa. Nie myśmy wymyślili ten projekt. Przyszedł z nim do PIR pan marszałek. To jedno z pierwszych spotkań w województwie kujawsko-pomorskim, które zorganizowaliśmy testując koncepcję PIR. Jestem bardzo zadowolony z tego, że efektem tego spotkania jest m.in. inicjowany teraz projekt.

Jeżeli chodzi o kwestię Funduszu Mieszkań na Wynajem, to proszę o wypowiedź pana prezesa.

Prezes zarządu BGK Dariusz Kacprzyk:

Na chwilę wrócę jeszcze do kwestii KNF. Trzeba pamiętać, że inicjatywa urodziła się w wakacje ubiegłego roku, czyli 9 miesięcy temu. Od pomysłu do etapu, gdy to przeprowadziliśmy badania, wskazaliśmy lokalizację – przynajmniej tych 6 miast – i powołaliśmy spółkę, która zaczęła pracować nad kryteriami oceny projektów, upłynął czas do grudnia 2013 r.

Uczestniczyłem w jednym ze spotkań z KNF, było to 10 lutego br. Na tym spotkaniu omawialiśmy fundamentalne kwestie. Zależało nam na tym, żeby maksymalnie ograniczyć koszty funkcjonowania naszego TFI. Jak powiedział pan minister Tamborski, ten TFI jest przewidziany nie tylko dla Funduszu Mieszkań na Wynajem, ale także dla Funduszu Municypalnego, Infrastrukturalnego i dla paru jeszcze innych pomysłów, które są w naszych głowach. Pojawił się problem natury księgowo-rozliczeniowej. Naszą intencją było – i staraliśmy się przekonywać do tego KNF – żebyśmy jako fundusz inwestowali bezpośrednio w nieruchomości, a nie w spółki, które są właścicielami tych nieruchomości. Do tej pory praktyka rynkowa mówiła, że jednak spółki specjalnego przeznaczenia są aktywami funduszy. Chcieliśmy uniknąć konieczności tworzenia spółek dedykowanych poszczególnym blokom czy klatkom schodowym, bo to będzie szereg nieruchomości w różnych miejscach. Intencja i cel naszego funduszu są takie, aby znaleźć po pierwsze, mieszkania, całe bloki lub całe klatki, by obniżyć koszty administracji, mieć możliwość nabycia hurtowego owych mieszkań, ale z całą pewnością usytuowanych nie w jednym miejscu. Zależy nam na tym, żeby sprostać oczekiwaniom bardzo różnych

osób z różnymi preferencjami. Będą, bowiem osoby, które zaakceptują przedmieścia dużych miast z łatwą komunikacją za niższą cenę, ale znajdą się też osoby, które będą wolały zapłacić trochę więcej za mieszkanie w samym centrum. To nie będą więc tylko i wyłącznie centra dużych miast. Tych lokalizacji będzie wiele, a kwota, jaką chcemy przeznaczyć? – Celujemy, że wystarczy ona na około 20 tys. mieszkań. Biorąc pod uwagę, że w jednej klatce chodowej tych mieszkań może być kilkanaście, a w bloku – kilkadziesiąt, oznaczałoby to w praktyce konieczność utworzenia, co najmniej kilkudziesięciu, żeby nie powiedzieć kilkuset formalnych spółek specjalnego przeznaczenia. Oczywiście nieobsadzonych w sensie fizycznym, nie ponoszących fizycznych kosztów, związanych z ich funkcjonowaniem.

Próbowaliśmy przekonać KNF do tego nowego pomysłu. On jest inny, niż pomysł funkcjonujący na rynku. Większość funduszy, które inwestowały w tego typu nieruchomości, inwestowały w nieruchomości komercyjne i raczej duże, jednostkowe, a nie w wiele pojedynczych mieszkań, drobnych, co do wartości, jak te, o których mówimy. Z ostatniej komunikacji z KNF wynika, że jednak KNF postawił trochę na swoim uznając, że będzie bardziej przejrzyste rozliczanie kosztów, szczególnie w trakcie budowy. Gdyby to były już mieszkania gotowe i skończone, to pewnie ten element rozliczenia nie stanowiłby problemu. Ponieważ naszą troską, jako podmiotu państwowego, publicznego, jest zachowanie transparentności, to przychyliliśmy się do tych uwag KNF, ale to nie jest jakaś zwłoka, opieszałość, tylko raczej chęć poszukania takich rozwiązań, które w Polsce de facto testowane jeszcze nie były.

Ta różnica między inwestowaniem w spółki, a inwestowaniem bezpośrednio w jakieś aktywa, miała mieć charakter nowatorski. Mam nadzieję, że jeszcze dojdziemy do takich właściwych praktyk rozliczania. Konsultowaliśmy także kwestię związaną z rozliczeniem, z audytorami i nawet w tym zakresie nie było jakichś spójnych i dających 100% komfortu interpretacji. Dlatego może to wyglądać na zwłokę, ale naprawdę ten proces toczy się bardzo dynamicznie. Złożenie dokumentów nastąpiło w grudniu, a pierwsze spotkania dotyczące konkretnych uwag i zastrzeżeń odbyło się w lutym. Między lutym, a końcem marca prowadziliśmy dialog odnośnie formuły, musieliśmy zmienić część dokumentów. Decyzji spodziewamy się lada moment.

Jedno z pytań pana posła dotyczyło tego, czy deweloper w dużym mieście może liczyć na korzystne zbycie nieruchomości. Otóż naszym celem nie jest zrobienie dobrze – jeśli takiego kolokwializmu można użyć – deweloperom, tylko przede wszystkim nabycie mieszkań, które z punktu widzenia naszej idei biznesu mają się potem dobrze wynajmować. A żeby się dało dobrze je wynajmować, musimy je kupić możliwie tanio. Będziemy więc z pełną premedytacją wykorzystywać naszą siłę negocjacyjną, związaną z zakupem hurtowym tych mieszkań i całych bloków, całych klatek. Tu pojawił się pewien problem, który przyznam, że dla mnie był zaskoczeniem. Był on związany m.in. z KNF. Problem ten sprawił, że dzisiaj w Polsce, w dużych aglomeracjach, nie ma mieszkań, które są akceptowane z perspektywy naszego modelu biznesowego, właśnie w formule całe klatki, całe bloki. Są mieszkania częściowo wykonane, dostępne, które mogłyby posłużyć stworzeniu zasobu do wynajmu już na dniach. Być może jest w Polsce dużo wolnych mieszkań, ale są to pojedyncze lokale, z reguły duże, które z zasady trudniej się sprzedają. Nie ma nowych budynków, które stoją i czekają na nabywców, w których nie ma pojedynczych mieszkań sprzedanych i gdzie tego nie byłoby trzeba odkręcać.

Jest tylko kilka lokalizacji. Mówiłem o pierwszej umowie inwestycyjnej, która zostanie zawarta w ciągu kilku najbliższych tygodni. Nie mogę dziś powiedzieć, o jaką chodzi, bo prowadzę kilka rozmów równolegle i nie chciałbym uprzedzać deweloperów po drugiej stronie, żeby nasza siła negocjacyjna nie została tym samym osłabiona. To na pewno będzie narzędzie służące temu, żeby zdjąć z rynku sporą liczbę mieszkań, bo jak powiedziałem, docelowo będzie ich może nawet 20 tysięcy. Przede wszystkim zrobimy to dla poprawy mobilności społeczeństwa polskiego, bo tak się po prostu dzieje, że duże miasta przyciągają ludzi, gdyż w nich jest więcej pracy. Musimy wyjść z ofertą, która ten problem adresuje.

Odwołam się do przykładów z innych krajów. W Niemczech udział procentowy inwestorów instytucjonalnych podobnych do naszego funduszu, jeśli chodzi o podaż mieszkań

na wynajem, wynosi 30%. W niektórych krajach skandynawskim jest to prawie 50%. W Polsce, gdzie mamy mniej więcej 3,5% mieszkań na wynajem, oferowanych przez podmioty instytucjonalne, jest tu ewidentna luka i świadczy to pewnym niedorozwoju naszego rynku nieruchomości. Będziemy zdejmować pewną nadwyżkę mieszkań z rynku, ale naszym celem jest przede wszystkim utrzymanie w ryzach kosztów i kupno hurtowe tych mieszkań. Najchętniej kupiłbym mieszkania gotowe, ale jest ich mało. I tu wrócę do KNF. Co zrobił KNF? Otóż wprowadzając wymóg udziału własnego w przypadku zakupu nieruchomości sprawił, że kilkanaście tysięcy mieszkań przed końcem roku sprzedało się jakby trochę a konto tego, co normalnie byłoby sprzedawane. Tych mieszkań spełniających nasze kryteria – żeby to był cały blok, cała klatka, było odpowiednio mniej. *Gros* naszych inwestycji to będą takie, kiedy to budynek wychodzi z ziemi, albo jest w trakcie budowy. Nie jest to etap, który pozwala realnie myśleć o udostępnieniu lokali na wynajem w ciągu najbliższych miesięcy, bo przecież proces budowlany trwa.

Mamy już wszakże kilka takich nieruchomości. Jak powiedziałem, pierwsza taka umowa będzie zawierana w ciągu paru najbliższych tygodni. Powtórzę to, co powiedziałem w mojej pierwotnej wypowiedzi: jest ze wszech miar realne, że do końca roku pierwsze mieszkania udostępnimy najemcom. Mam nadzieję, że to będzie dobry interes, ale może nie interes życia dla deweloperów, chociaż oni oczywiście z nadzieją patrzą w naszą stronę. Specjalnie dla nich utworzyliśmy kanały komunikacji; mogą się zgłaszać ze swoimi nieruchomościami. To nie jest tak, że tylko my jeździmy i szukamy, także deweloperzy zgłaszają się do nas. Rzeczywiście, ta podaż projektów jest dość duża, więc myślę, że także i oni będą mogli określić ten projekt, jako dobry dla nich. Wierzę jednak, że przede wszystkim powinna nastąpić poprawa mobilności ludzi, poprawa na rynku budowlanym. Ważne jest, że mieszkania, które będziemy kupować, będą wykańczane i wyposażane za nasze pieniądze, więc uruchomimy w ten sposób, nakręcimy trochę koniunkturę nie tylko w samym przemyśle budowlanym, ale także w przemyśle np. w meblarskim, który jest tak ważny dla Polski.

Jeśli nie była to satysfakcjonująca i wyczerpująca odpowiedź, to proszę o sygnał, spróbuję ją uzupełnić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan prezes Grendowicz?

Prezes zarządu PIR SA Mariusz Grendowicz:

Tak, chciałem jeszcze dodać parę szczegółów dotyczących tematów, które panowie posłowie poruszyli. Najpierw chciałem się odnieść do tego rogu obfitości. Gorąco liczymy na to, że przećwiczony projekt z województwa kujawsko-pomorskiego stanie się pewnym gotowcem. Podkreślał to też pan minister Tamborski. Bardzo dobrze byłoby, aby był to jeden projekt w miarę wystandaryzowany. Mamy też pewien pomysł, który byłby wystandaryzowany na znacznie większą skalę. Nie chcę na razie wywoływać wilka z lasu. Mam nadzieję, że w którymś momencie będziemy mogli o tym opowiedzieć. Pomysł też jest taki, aby z jednej strony, z realizować projekty bardzo istotne z punktu widzenia rozwoju cywilizacyjnego Polski, ale z drugiej strony, żeby stworzyć pewne zasady gry, pewien złoty standard, taki wzorzec metra z Sevres dla tego typu transakcji, w których uczestniczyć będzie mogła jak największa liczba samorządów. Chodzi też o dobre praktyki.

Mamy nadzieję, że nasze uczestnictwo w nich dodaje pewnej odwagi, by podejmować decyzje, będąc świadomym tego, że tak właśnie, według najlepszych praktyk, poza Polską się robi. Jak najbardziej liczymy na ich powielenie. Pan marszałek województwa kujawsko-pomorskiego w swoim wczorajszym przemówieniu podkreślał, że rozwiązanie przyjęte w rejonie włocławski jest pilotażowe. Marszałek wyraził też nadzieję, iż całość dróg lokalnych w tym województwie, pod warunkiem, że ten pilotaż się sprawdzi, będzie mogła być zrealizowana w takiej samej formule.

Poseł Tadeusz Jarmuziewicz (PO):

/*Wypowiedź poza mikrofonem*/

Prezes zarządu PIR SA Mariusz Grendowicz:

To jest jedna kwestia. Druga kwestia, którą pan podnosił, panie pośle i którą warto podkreślić, to ta, że materia, w której my dłubiemy, jest bez precedensu. Szczególnie kwestie dotyczące pomocy publicznej są bardzo, bardzo wrażliwe i to nie tylko z punktu widzenia PIR, a właściwie nawet z punktu widzenia PIR, to nie jest istotne. To, że coś zostanie uznane za pomoc publiczną – no cóż, najwyżej będą musieli nam zwrócić pieniądze. Natomiast, jaki to może mieć skutek dla projektu? Katastrofalny. Wiemy o tym doskonale na podstawie paru przypadków, które wydarzyły się w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Weźmy przykładowo nasze zaangażowanie przy pierwszym projekcie – B8. Prawnicy, mimo, że nie było podstaw, by sądzić, że nasza działalność mogłaby zostać uznana za pomoc publiczną, na dość późnym etapie jednak zarekomendowali, żeby przeprowadzić badanie rynku, za pomocą którego LOTOS Petrobaltic będzie mógł wykazać, że zwrócił się do organizacji na rynku i po prostu nie było ofert podobnych do zrealizowania tego projektu. Tak samo było w przypadku MPEC Olsztyn – bardzo szczegółowo przeanalizowaliśmy kwestię pomocy publicznej z punktu widzenia podmiotu publicznego. Była pełna świadomość zagrożeń, które mogły wiązać się z uznaniem zaangażowania PIR w ten projekt za pomoc publiczną.

Jesteśmy niezwykle szczęśliwi, że po chyba dwumiesięcznym procesie badania tego aspektu przez jedną z wiodących w tych problemach kancelarii prawnych, doszliśmy do wniosku, że takich zagrożeń nie ma. I między innymi też ze względu na to ogłoszenie tego projektu przeciągnęło się do lutego br. podczas, gdy decyzja kierunkowa została podjęta przez radę nadzorczą dwa czy trzy miesiące wcześniej. Bardzo szczegółowo analizujemy ten aspekt i bardzo na tę kwestię baczymy.

Jeszcze jedna kwestia warta podkreślenia – aspekt aktywizacji kapitału. Zwróciłem państwa uwagę na to, że dzięki zaangażowaniu PIR na kwotę około 1 mld zł zrealizowane będą projekty na 5 mld zł. W rzeczywistości w banku inwestycyjnym czy w funduszu ta właśnie skala zrealizowanych projektów jest bardziej istotna, niż sama suma inwestycji. Do tego też nawiązywał pan prezes Kacprzyk. Nie o to chodzi, by mając 10 mld zł zrealizować inwestycje za10 mld zł, ale żeby tak wystrukturyzować tę transakcję, aby możliwy był udział czy to funduszy inwestycyjnych, czy to banków komercyjnych. I tutaj też pan prezes Kacprzyk podkreślał, że zasadniczo we wszystkich transakcjach przewidujemy udział długu bankowego. Oczywistą rzeczą jest, że uczestniczyłby, a przynajmniej miałby możliwość uczestniczenia, BGK. Istotą naszej działalności jest to, żeby spowodować, by te inwestycje były realizowane przez jak największą liczbę podmiotów, bo tylko w ten sposób jak największa będzie efektywność pieniędzy, którymi dysponujemy, a warto podkreślić, że to są nasze wspólne pieniądze, czyli polskich podatników.

I jeszcze parę szczegółów. Mówiłem przed chwilą, że jest to bardzo skomplikowana materia. Każdy z tych projektów, to setki umów. Projekt jest tak mocny, jak najsłabsza z tych umów. Wystarczy, że zostanie popełniony jeden błąd w jakiejkolwiek z umów, które zostaną podpisane, że nie będzie spójności, a zmaterializuje się pewne ryzyko i będziemy mieli stratę, bo mówimy o projektach, które z zasady są dziurą w ziemi, nie mają żadnego zabezpieczenia dopóty, dopóki nie powstanie to aktywo. Z tego względu jest bardzo istotny dobór właściwych prawników.

Pan poseł Suski zapytał o prawników. Mogę powiedzieć, że zasada wyboru firm prawniczych jest następująca: To też nie jest tak, że każda firma prawnicza może się nad takim projektem pochylić. Dokonujemy więc ekspresowego badania rynku, opartego o ekspercką wiedzę naszego zespołu inwestycyjnego i wszystkich osób pracujących w PIR, które z kancelarii mają właściwe przygotowanie i ekspertyzę w tym zakresie. Następnie wysyłamy do 3 firm zapytanie ofertowe i akceptujemy najbardziej korzystną. Czasami mamy jeszcze drugą lub trzecią rundę dogrywek. Mogę więc powiedzieć, że oferty, które otrzymujemy, są niezwykle konkurencyjne.

Większość podmiotów chce oczywiście mieć PIR, jako klienta referencyjnego i korzystamy z tego bardzo skutecznie. Warto podkreślić, bo to też pojawiało się w kontekście rady nadzorczej, że jednym z członków tej rady jest partner jednej z kancelarii prawniczych. On sam, od samego początku powiedział, że dopóty, dopóki ta sprawa nie zostanie

jasno postawiona na posiedzeniu rady nadzorczej, wyklucza dobrowolnie swoją kancelarię z naszych projektów. My uznaliśmy natomiast, że ponieważ to jest jedna z wiodących kancelarii w zakresie project finance, czyli tego, czym zajmuje się PIR, byłoby absolutnie niewskazane, aby ta kancelaria nie uczestniczyła w naszych pracach. W związku z tym, jako zarząd zwróciliśmy się do rady nadzorczej, aby przyjęła do wiadomości fakt, że ta kancelaria, oczywiście w ramach procesu, który opisałem, czyli wyboru spośród 3 najbardziej korzystnej oferty i tylko w oparciu o prekwalifikację, również zostanie włączona. Warto przy tej okazji podkreślić, że członkowie naszej rady nadzorczej nie pobierają żadnego wynagrodzenia z tytułu jakichkolwiek usług doradczych, nie pobierają też wynagrodzenia poprzez spółki, które reprezentują, czy jakieś działalności gospodarcze. Nie ma absolutnie żadnej tego typu sytuacji.

I ostatnia sprawa. Panie pośle, panie posłanki i panowie posłowie – zapraszamy do PIR. Jeżeli chcielibyście i dysponowalibyście czasem, aby do nas przyjść; pracujemy niedaleko – 5 minut piechotą stąd, w budynku giełdy, zajmujemy ponad 300 m^2. Nie boimy się – prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Z przyjemnością przedstawię zespół inwestycyjny i pozostałych pracowników. Proszę tylko o odpowiednią notyfikację. Nie ma żadnych tajemnic, żadnych rzeczy, które byśmy się wstydzili pokazać. Zapraszamy, pokażemy gdzie, kto siedzi, przedstawię poszczególne osoby. Jeżeli cała Komisja w swoim majestacie chciałby się do nas udać, również zapraszamy serdecznie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Panowie posłowie, czy są jeszcze jakieś pytania? Proszę bardzo, poseł Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mam pytanie, oczywiście. Bardzo mnie cieszy ta zapowiedź, że nie ma żadnych tajemnic i że pieniądze podatników trzeba wydawać w sposób przejrzysty. Tymczasem, gdy zapytałem o kontrakty i fundusz płac, to usłyszałem, że to jest tajemnica handlowa. Chciałbym, żeby pan minister powiedział, na jakiej podstawie prawnej objęto tajemnicą państwową kontrakty w firmie stworzonej z pieniędzy podatników? Kodeks spółek handlowych nie przewiduje utajniania informacji tego typu. Firmy prywatne mogą tego nie podawać, ale to jest firma utworzona przez państwo. Tutaj nie ma żadnego uzasadnienia, żeby mówić, że to jest jakaś tajemnica handlowa, a już w ogóle niedopuszczalne jest to, żeby nie podawać, ile wynosi fundusz płac. To jest rzecz, która na pewno nie jest objęta tajemnicą.

Oczekuję odpowiedzi na moje pytanie w formie pisemnej. Jeżeli jej nie otrzymam, zwrócę się do sądu administracyjnego w trybie informacji publicznej i będziemy się spotykać w sądzie, bo to jest skandal, żeby mówić, że jest tajemnicą, jakie wynagrodzenie otrzymują ludzie, którzy zarządzają publicznymi funduszami. Tak więc oczekuję odpowiedzi w ciągu tygodnia na moje pytanie. Jeżeli nie, skieruję sprawę do sądu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję panu posłowi za informację. Bardzo proszę, czy jeszcze ktoś z państwa się zgłaszał?

Doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli Dariusz Szałkowski:

Czy goście też mogą zadać pytanie?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Zbliżamy się do finału. Proszę bardzo.

Doradca ekonomiczny w NIK Dariusz Szałkowski:

Dariusz Szałkowski, Najwyższa Izba Kontroli. Panie przewodniczący, panowie posłowie, panie ministrze, szanowni goście. Mam krótkie pytanie: panie ministrze, czy program ten został przyjęty przez rząd, czy zostały przyjęte jakieś sformalizowane założenia tego programu inwestycyjnego?

Podsekretarz stanu MSP Paweł Tamborski:

Nie, nie, to nie jest program rządowy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Szanowni państwo, jeszcze zanim zakończymy posiedzenie, mam komunikat. Mianowicie, pani Marszałek Sejmu zwróciła się do nas o zgłaszanie propozycji tematów, które mogą być przedmiotem badań NIK w przyszłym roku. Termin mamy do 29 maja, więc, jeśli ktoś z państwa odczuwa taką potrzebę, chciałby jakieś kwestie przedstawić Komisji do Spraw Kontroli Państwowej – bo zgłaszamy tematy poprzez tę Komisję, to proszę o tym pamiętać, proszę zgłaszać się do sekretariatu.

Szanowni państwo, serdecznie dziękuję za udział w dzisiejszym posiedzeniu. Spotykamy się jutro, gościem naszym będzie pan prezes Jagiełło i będziemy rozmawiali o banku PKO BP, szczególnie w kontekście przejęcia Nordea Bank Polska. Dziękuję bardzo. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie.